Colloquia
Blog Teatru Węgajty

Erdmute Sobaszek Ogień, woda i ziemia

Opublikowano Wrzesień 2011, autor: blogger

2.09.

Wyjeżdżamy ze Shkodry, busem i dodatkowo wynajętą taksówką. Grupa powiększyła się, bo od początku pobytu w Czarnogórze jest z nami już Iza Giczewska. Taksówkarz dużo mówi, co chwila śmieje się głośno, chrapliwie. Przejeżdżamy przez osadę cygańską, Justyna tłumaczy albańskie słowo Madjyp. Taksówkarz wybucha śmiechem, mówi – Ludzie bez paszportu! Hahaha! Dojeżdżamy do jeziora. Jak połączenie raju z piekłem: Bajecznie połyskująca powierzchnia i góry. Pasmo górskie jest zczerniałe od pożaru. Podobno ludzie próbowali ściągnąć pomoc przy gaszeniu, ale nikt nie reagował. (Gaszenie nie byłoby trudne, czarnogórskim strażakom po drugiej stronie granicy się udało). Brak zainteresowania, brak sprzętu. Jakiś podtekst polityczny? Motywy mogą być różne: nieuczciwa konkurencja niemieckich i greckich firm farmaceutycznych, pozyskujących dziką górską szałwię, proceder obniżenia cen ziemi pod budowę rozrastających się osiedli podmiejskich albo zniszczenie nielegalnych plantacji marihuany… No tak … jesteśmy poza terenem Unii … Ludzie uratowali we wspólnej akcji tylko cmentarz. Roślinność w górach to poza rybami podstawa ich utrzymania. Zbierają zioła lecznicze, pasą tu krowy. Dymy pożarów na zboczach otaczających jezioro gór – odtąd będzie to widok codzienny, nocą jeszcze bardziej spektakularny, bo widać płomienie z odległości wielu kilometrów. Jest gorąco. Z powodu trwającego jeszcze Bajramu i z powodu trwającej jeszcze pory sjesty jest za wcześnie, żeby odbyć wstępną wizytę u sołtysa, wykorzystujemy czas na kąpiel. Woda jest czysta, ciepła, kamienny brzeg jest pokryty odpadami. Pływanie utrudniają olbrzymie wodorosty sięgające z dna pod samą powierzchnię jeziora. Dowiadujemy się, że zburzona została równowaga ekologiczna: zabrakło ryb żywiących się wodorostami. Proces może być nieodwracalny.
e.s.

Ten wpis został opublikowany w kategorii Teksty. Dodaj zakładkę do bezpośredniego odnośnika.